

RECENZJE I OMÓWIENIA

[Ks.] Mauro Gagliardi, *Wprowadzenie do tajemnicy Eucharystii. Doktryna, liturgia, pobożność* [tytuł oryginału: *Introduzione al mistero eucaristico. Dottrina, liturgia, devozione*], przekł. Wiesław Szymona OP, Inicjatywa Ewangelizacyjna ‘Wejdźmy na Szczyt’, Kraków 2017, 558 stron (ISBN 978-83-65600-36-3)

Staraniem Inicjatywy Ewangelizacyjnej „Wejdźmy na Szczyt” ukazała się w 2017 roku interesująca książka poświęcona tajemnicy Eucharystii. Jest to polski przekład włoskiego dzieła, którego autorem jest ks. Mauro Gagliardi, teolog i filozof, profesor w papieskiej uczelni Regina Apostolorum i Europejskim Uniwersytecie w Rzymie. Na rewersie okładki widnieje informacja, że książka spełnia dwa zadania: rozwija wiarę i wzbudza zdumienie eucharystyczne. Czy rzeczywiście spełnia ona założone przez Autora cele? Na to pytanie nie sposób odpowiedzieć jednoznacznie, wszak chodzi o temat niezwykły, jakim jest wielka tajemnica chrześcijańskiej, katolickiej wiary. Jednakże wiele cennego światła na tę kwestię rzuca przedmowa do książki, nosząca datę 11 lipca 2007 roku. Napisał ją ks. Nicola Bux, profesor liturgiki i sakramentologii w Instytucie Teologii Ekumeniczno-Patrystycznej w Bari, były konsultor Kongregacji Nauki Wiary oraz Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Warto w tym miejscu pamiętać, że łączyły go bliskie relacje z papieżem Benedyktem XVI, którego wspierał na niwie zmagania o zachowanie czystości wiary i poprawności liturgii.

Otóż we wspomnianej przedmowie ks. Bux napisał, że autor książki „w jasny sposób wyraża swe przekonania, nie waha się też przestrzegać przed neognostyckimi zakusami autorów redukujących Eucharystię do problemu interesującego wyłącznie intelektualistów i pomijających jej wymiar dewocyjny. (...) Na ołtarzu składamy przecież w ofierze nie coś, lecz Kogoś. (...) Dlatego ofiara chrześcijańska jest doskonała i spełniona raz na zawsze. «Dokonało się!» (J 19, 30). Niewykluczone, że te słowa na krzyżu wyrażają głęboki i ostateczny sens Eucharystii: przez ofiarę Chrystusa człowiek i Bóg nawiązują łączność ze sobą” (s. 6-7). Przywołane słowa stanowią jakby lapidarną zapowiedź tego, co można przeczytać, mając możliwość odkrycia teologicznej głębi Mszy św., która ostatecznie jawi się jako tajemnica wiary.

Ksiądz Nicola Bux wystawiając niezwykle pozytywną ocenę omawianej pozycji wydawniczej, wskazuje na bardzo ważny jej atut, a mianowicie przywoływane w tekście opinie kard. Josepha Ratzingera, z czasem papieża Benedykta XVI. Przytacza między innymi takie oto słowa Kardynała: „Eucharystii z pewnością nie można dokładnie określić terminami ‘posiłek’ czy ‘uczta’. Pan rzeczywiście wprowadził nowość kultu chrześcijańskiego w kontekście żydowskiej uczty paschalnej, nam jednak polecił powtarzać nie ucztę jako taką, lecz tę nowość” (s. 8).

Wydaje się, że do refleksji nad tą nowością warto i trzeba nieustannie powracać. A już nie może tego nie czynić chrześcijanin, który uwierzył i zaufał Jezusowi Chrystusowi, i co więcej, który pragnie odpowiedzieć miłością na Jego Miłość. Otóż prezentowana książka daje szansę takiego powrotu. Jak jednak nie trudno zauważyć, owa totalna nowość, o której mówił Ratzinger, nie tyle jest natury teologicznej, ile duchowej, mistycznej, dewocyjnej. Chodzi oczywiście o ze wszech miar pozytywne znaczenie dewocji, która oznacza zdrową pobożność odwołującą się do autentycznej duchowości czy nawet mistyki. Dlatego większą wartość wydają się mieć te części rozdziałów, które tajemnicy Eucharystii zbytnio nie intelektualizują, lecz szanują jej status właśnie jako misterium wyrażające się w liturgii i pobożności. Eucharystię należy przede wszystkim celebrować, adorować i przyjmować jako Komunię Świętą. Natomiast wszelkie próby jej racjonalizowania zawsze są ryzykowne, o czym Kościół nieraz mógł się przekonać w swojej historii. Nie oznacza to wszakże, iż teologia Eucharystii czy historia tej teologii są nieistotne. Bynajmniej! Należy jednak pamiętać o należnym respekcie dla tajemnicy. Ostrzeżeniem pod tym względem są nierzadko pojawiające się herezje, fałszujące prawdę o Eucharystii właśnie na skutek jej zbytniego przeintelektualizowania.

Podjęmując lekturę książki Gagliardiego, warto zwrócić szczególną uwagę na jej piątą, ostatni rozdział. Nosi on tytuł: *Teologia, liturgia i pobożność. Wskazania dotyczące rozumienia, celebrowania i adorowania Eucharystii w trzecim tysiącleciu*. Ma on zatem wybitnie pastoralny charakter i w tej mierze może okazać się bardzo pożyteczny dla Czytelnika pragnącego zgłębić tajemnicę Mszy św. W ramach tegoż rozdziału autor porusza między innymi problem języka w liturgii. Jak wiadomo, Sobór Watykański II w konstytucji *Sacrosanctum Concilium* z 4 grudnia 1963 roku wyraził wolę, by łacina nadal pozostała oficjalnym językiem liturgii, dopuszczając jednak możliwość wprowadzenia pewnych części w języku ojczystym, zwłaszcza w odniesieniu do liturgii słowa czy tych formuł, w których celebrans zwraca się do ludu w formie pouczeń (por. art. 36). W tym świetle autor stawia pytanie: dlaczego udajemy, że tego zalecenia w nauczaniu Soboru nie ma? Ks. Gagliardi rozważając wiele argumentów „za” i „przeciw”, proponuje, by liturgię słowa sprawować w języku narodowym, a więc zrozumiałym dla wiernych, natomiast liturgię eucharystyczną - w języku powszechnym Kościoła, a więc po łacinie, co - w jego przekonaniu - dawałoby głębsze odczuwanie dokonującej się tajemnicy. Swoją propozycję autor formułuje w nawiązaniu do zasady ciągłości

tak często przypominanej i akcentowanej przez papieża Benedykta XVI. W tym miejscu wystarczy przywołać jego motu proprio *Summorum Pontificum* z 7 lipca 2007 roku. Przyjmując zasadę ciągłości, można by przecież żywić nadzieję, że w ten sposób obie tradycje językowe spotkają się dla duchowego pożytku wiernych. Jest to niewątpliwie wielka szansa, o której ks. Gagliardi napisał: „Msza Piusa V mogłaby się nauczyć od Mszy Pawła VI mówienia językiem ludu w liturgii słowa, a Msza Pawła VI powinna się uczyć mówienia językiem Kościoła w liturgii eucharystycznej” (s. 493).

Warto odnotować jeszcze jeden bardzo ważny szczegół. W rozdziale piątym widnieje bowiem fragment zatytułowany: *Ars celebrandi i ars participandi*. Zatem ważna jest nie tylko postawa celebransa, ale także tych, którzy wraz z celebransem uczestniczą w liturgii. Wedle autora, postawa ta winna być czymś na podobieństwo sztuki - sztuki jedynej w swoim rodzaju, która łączy się z doświadczeniem tajemnicy i której towarzyszy poruszenie serca. Jednocześnie autor ostrzega, by Mszy św. nie sprowadzać do roli narzędzia animującego wspólnotę ludzi.

Autentyczna sztuka celebracji i uczestnictwa polega na tym, by nigdy nie stracić z oczu Tego, który w Eucharystii jest najważniejszy - Jezusa Chrystusa. A oto słowa samego autora: „Kiedy Mszę sprowadza się do roli narzędzia gromadzenia ludzi, wtedy brak rzeczywistego zespolenia członków grupy. Tylko Pan może nas zjednoczyć i jeśli stracimy to z oczu, jeśli na Mszy nie wpatrujemy się w Niego, wtedy nasz zamknięty krąg łatwo staje się sztuczny i bez wyrazu” (s. 522).

Niniejsza refleksja nad książką ks. Gagliardiego nie jest oczywiście recenzją w dosłownym tego słowa znaczeniu ale tylko omówieniem mającym na celu jej promocję ze względu na walory przede wszystkim dewocyjne. Oby zechciało po nią sięgnąć jak najszersze grono tych, którzy wierzą, że Jezus Chrystus prawdziwie, realnie i substancjalnie obecny jest w Eucharystii. Mogą przeczytać ją również wszyscy pozostali, wszak temat książki dotyczy tajemnicy, której rozumienie daje sam Duch Święty.

Słowem, książka jest szansą na ożywienie czy pogłębienie wiary dla każdego. Wiara zaś podpowiada, że całe nasze chrześcijańskie życie - jak pisał niegdyś kard. Joseph Ratzinger - może i powinno przybrać wymiar „liturgiczny”, stając się posługą przeobrażania świata w kierunku „nowego nieba i nowej ziemi” (Ap 21, 1).

Jan Mazur *OSPPE*